

PIŁKA NOŻNA II liga

Dla Bruk-Betu pali się już żółte światło

Bruk-Bet 0
Olimpia 1

Andrzej Mizera

Ciężki czołg jadący po kruchym lodzie. To sytuacja, w której znalazł się Bruk-Bet po dwóch pierwszych meczach wiosny. Niecieczanie nie zdobyli w nich punktów i nie strzelili bramki. – Zapaliło nam się żółte światło. O tym, na jaki kolor się zmieni, zadecydują dwa najbliższe wyjazdy do Wysokiego Mazowieckiego i Olsztyna – mówił po meczu Marcin Jałocha. Wczoraj jego podopieczni zagrali bardzo słabo. A miało być inaczej. Gen walki i motywacji mieli sobie wszczepić po spotkaniu z Resovią.

Olimpia przeciw niecieczanom zagrała pierwszy mecz w tej rundzie. W Niecieczy pokazała się z dobrej strony i zasłużenie wygrała. Elblążanie w drodze do tego celu okazali się brzydkim futbolowym kaczątkiem. Nastawili się na defensywną grę, ale przede wszystkim na szybkie kontrataki.

Zaangażowanie i walka, które miały być atutem niecieczan, w pierwszej połowie okazały się atutem Olimpii. Jej piłkarze byli bardzo ruchliwi i aktywni. Grali twardo i nieustępliwie, z czym kompletnie nie radzili sobie gospodarze.

Gra ofensywna Bruk-Betu nie istniała. Praktycznie nie istniały skrzydła zespołu. Fatalna była skuteczność. W pierwszej połowie niecieczanie nie oddali celnego strzału na bramkę! A zaczęli obiecująco. W 1 min po rzucie wolnym Prokopa piłka trafiła do nadbiegającego Jacka, który z kilku metrów przestrzelił. Wydawało się, że rozwiązywanie worka z bramkami lada chwila się rozpocznie.

Nic z tego. Olimpia po chwili wywalczyła kornera. Po nim minimalnie z piłką minął się Pietroni, a od bramki dzieliło go niewiele. A potem na boisku przeważali goście. Zaczęli sobie stwarzać sytuacje. W 21 min dogodnej okazji nie wykorzystał Roznik. W drugiej połowie



Rafał Kleidnschmidt z Bruk-Betu próbuje nieprzepisowo powstrzymać Mateusza Roszaka z Olimpii

niecieczanie musieli już atakować. Jednak w ich grze wciąż brakowało precyzji i pomysłu. Kreatorem poczynań wciąż była Olimpia. To dało jej zasłużenie prowadzenie.

W 70 min Pietroni ładnie zakręcił Rygułą, a potem pięknym strzałem z 18 metrów pokonał Budkę.

W końcówce Bruk-Bet szukał sposobu na rywala, ale tym razem go nie znalazł. Niecieczanie przegrali pierwszy mecz u siebie w drugiej lidze.

Bruk-Bet Nieciecza
– Olimpia Elbląg 0:1 (0:0)

Sędziował: Leszek Gawron (Mielec).

Bramka: Pietroni 70.

Widzów: 600.

Bet Nieciecza: Budka 3 – Kleidnschmidt 2 (46 Ryguła 1), Cios 3, Jacek 3, Zontek 2 – Szalęga 2, Prokop 2, Cyngar 3, Kwiek 2 – Szczoczarz (31 Fedoruk), Smółka 2 (46 Trafarski 2). Trener: Marcin Jałocha.

Olimpia: Sobański 3 – Loda 3, Dremliak 4, Sobieraj 3, Byrski 3 – Fedosov 3 (63 Kołodziejski), Matwijów 4, Roszak 4 (76 Ambroziak), Stankiewicz 3, Pietroni 5 (89 Hricov) – Roznik 4. Trener: Tomasz Arteniuk.

Piłkarz meczu: Łukasz Pietroni.

Wkradła się apatia



● **Przemysław Marusa** (II trener Olimpii)
Zastępuję pierwszego trenera, który

akurat spotkał swoich znajomych z zagranicy i chciał z nimi porozmawiać.

Do tego spotkania przygotowaliśmy się cały tydzień. Nasza taktyka wypaliła. Mieliśmy przede wszystkim nie stracić gola, a jak się uda, to strzelić go rywalowi. Plan zrealizowaliśmy w stu procentach. W tym spotkaniu okazji i strzałów na bramkę było jak na lekarstwo. O naszej wygranej zdecydowało jedno fenomenalne uderzenie Łukasza Pietronia. Od początku skupiliśmy się na agresywnym zagęszczaniu środka pola i ograniczaniu Bruk-Betu.



● **Marcin Jałocha** (trener Bruk-Betu)
Nasza gra z Olimpią to niewypał. Nic

nam nie wychodziło. Tego, co sobie zakładaliśmy, nie byliśmy w stanie zrealizować. Spodziewałem się, że Olimpia zagęści środek pola i nastawi się na kontry. Mieliśmy robić przewagę na bokach. Żle weszliśmy w ten mecz. W naszych poczynaniach widać było ciężką apatię. Nie wiem, czym to było spowodowane. W tygodniu poprzedzającym mecz wszystko wyglądało inaczej. Takie słabe spotkania się jednak zdarzają. Ale trzeba przyznać, że nie tak wyobrażaliśmy sobie początek rundy. Zrobimy wszystko, żeby nasza gra wyglądała inaczej.